

Partnerstwo czy rodzicielstwo? O związkach z dużą różnicą wieku

Partnerstwo czy rodzicielstwo? O związkach z dużą różnicą wieku

25 lutego 2009

Pieniądze? Seks? Bezpieczeństwo? Czego tak naprawdę szukają młode osoby w związkach ze starszymi partnerami i na odwrót? Na temat związków z dużą różnicą wieku rozmawiałam z psychologiem i psychoanalitykiem dr Krzysztofem Benedyktowiczem oraz ginekologiem – zajmującym się edukacją seksualną w szkołach, przychodniach i fundacjach – dr Ryszardem Rutkowskim.

Katarzyna Harmata: O jakiej różnicy wieku w związku możemy mówić, iż jest już duża?

Krzysztof Benedyktowicz: Od 10 – 15 lat w górę. W moim doświadczeniu zawodowym spotkałem się nawet z sytuacją, kiedy mężczyzna był 30 lat starszy od swojej partnerki.

– Czy z biologicznego i psychologicznego punktu widzenia takie związki są w czymś gorsze/lepsze od związków rówieśniczych?

Ryszard Rutkowski: Związki starszych panów z bardzo młodymi kobietami i dojrzałych dam z dwudziestoletnimi mężczyznami są zgodne z fizjologią. Być może są więc one całkiem naturalne.

K.B: One są po prostu inne. Myślę, że z tym są związane indywidualne oczekiwania. Co psycholog może na to powiedzieć? Od razu odwoła się do relacji z pierwszym mężczyzną/pierwszą

kobietą, czyli z ojcem i matką. Statystycznie są to związki gdzie mężczyzna jest starszy, a kobieta jest młodszym elementem takiego układu. Może mieć to związek z tym, iż relacje z pierwszym mężczyzną – ojcem nie układały się za dobrze. Nie były to relacje, które w naturalny sposób się rozwinęły i wpłynęły na konstrukcję jaką w tej chwili jesteśmy. Taka dziewczyna przenosi później taką postawę, na spotykanych mężczyzn – będę miała takiego vice tatę, który lepiej się mną zaopiekuje. Ojciec w jakimś szerokim wymiarze się nie sprawdził, był zbyt krytyczny, niedoceniał, miał trudności w okazywaniu uczuć – nie przytulał jej, nie mówił, że jest wspaniała, śliczna, itp. Potem w życiu pojawia się inny mężczyzna, który zaczyna ją doceniać i dobrze traktować; wtedy w dziewczynie pojawia się apetyt na to, żeby od starszego mężczyzny uzyskać takie ojcowskie uczucia.

– Czy scenariusz – on ją zostawi dla młodszej, ona go rzuci dla rówieśnika często się sprawdza?

K.B: Częściej ma miejsce, że on ją zostawia dla młodszej, rzadziej, że ona go zostawia dla rówieśnika. Bycie ze starszym facetem wcale nie jest takie upiorne i nieatrakcyjne dla młodej kobiety jakby się wydawało. Jeżeli ona wywalczy sobie sporą niezależność, w sensie spędzania wolnego czasu, swoich obowiązków i aktywności, to jest zupełnie znośne i nie ma wcale takiej potrzeby, aby szukać na stałe jakiś relacji z rówieśnikiem. Przypadkowe relacje owszem się zdarzają, ale z mojego doświadczenia rzadko jest taka sytuacja, aby pojawił się młody facet i ona zostawiła dla niego tego starszego. Raczej starszy pan, kiedy pojawi się młodsza kobieta, kieruje się ku niej. To również zależy od obecnej partnerki. Im mniej jest ona od niego wykształcona, bardziej zależna finansowo, z mniejszą samooceną tym częściej będzie szukał szczęście u młodszej. Kolejny przykład z mojego gabinetu: pewien pan był bardzo bogaty – miał przysłowiowych 5 mercedesów. Przykleiła się do niego pani – ex pielęgniarka, dużo młodsza. Po pewnym czasie stworzyli związek. Jakiś czas później pojawiła się

jeszcze młodsza, bardzo ambitna, 17-latką. Dla owego pana wybór się powiększył i pielęgniarka poszła w odstawkę.

R.R: Układy partnerskie przy sporej różnicy wieku są trudniejsze do utrzymania niż rówieśnicze. Partnerów dzieli wiek i wszystko, co się z tym wiąże: przeżycia, poglądy, sposób bycia, gusty muzyczne. Jeżeli intelekt dorównuje urodzie kobiety, związek może przetrwać. Ale jeśli kobieta jest tylko ładna, mężczyzna odejdzie do innej, kiedy tylko odkryje w niej jakąś niedoskonałość.

– Jak doświadczenia kobiety ze starszymi mężczyznami, wpływają na późniejsze związki tej kobiety z rówieśnikami?

K.B.: Młody człowiek jest później bardzo przez nią przeszacowany. Wynika to najczęściej z większej tolerancji starszego partnera na jej „nie”, grymasy, niechęci. Proszę zobaczyć jak się kłóć nastolatki. Bach, bach – odwracają się i odchodzą. Ich związek natychmiast się rozpada. Jak jedno drugiemu za bardzo się nudzi to cześć i koniec. Sprawa jest natychmiastowa. Po zakończeniu związku z dużo starszym partnerem, kobieta ma takie oczekiwania, których żaden młody człowiek nie wytrzyma na dłuższą metę. Młody chłopak odnosi bowiem, podświadomie swoją dziewczynę do mamy. Chce żeby się nie gniewała jak podszczypiemy jej koleżankę, żeby bezwarunkowo kochała; jeżeli ona ma dokładnie takie same oczekiwania, to związek się kończy. Starszemu partnerowi łatwiej znosić histerie partnerki. Jeśli ona chce koniecznie jechać do tej Tunezji, to z nią pojedzie. Młody partner powie jej na to ‘spadaj’.

– Czemu takim związkom brak społecznej akceptacji?

K.B: Wszystko co odmienne jest niechętnie przyjmowane. To się bierze z niepokoju – wszystko co inne wywołuje w nas niepokój. Albo to obśmiejemy, albo odrzucimy czy potępimy, wtedy jesteśmy pewniejsi.

R.R: Mity, mity i jeszcze raz mity. Proszę pamiętać, że żyjemy

dużo dłużej niż kiedyś i takich związków jest coraz więcej.

– Mimo wszystko łatwiej tolerowane społecznie są związki, kiedy to starszy mężczyzna jest z młodszą kobietą, nie na odwrót. Dlaczego tak się dzieje?

K.B: Ma to związek z naszą europejską kulturą. Pochodzi to mniej więcej z XVIII-XIX wieku, kiedy to mężczyzna był bogaty i solidny. Kobieta zaś pasywna, bez wykształcenia. On miał fabrykę. Ona inne przymioty, w postaci ładnej buzi i młodego wieku. W sposób naturalny się to jakoś zazębiało. Wyjść dobrze za mąż. Co z tego, że on jest stary?

– No właśnie. Takie związki to czyste wyrachowanie? Czy może kryje się za tym coś więcej?

K.B: Kryje się za tym poczucie bezpieczeństwa socjalnego albo psychologicznego. Z reguły jednak rzadko się zdarza, aby w relacjach starszy mężczyzna – młoda dziewczyna, on miał bilet miesięczny i był na bezrobociu. Raczej jest on już dobrze ustawiony życiowo. Często między partnerami jest diametralna różnica materialna, która z całym respektem dla różnych motywacji, brana jest również przez kobietę pod uwagę.

R.R: Myślę i chcę wierzyć, że miłość! Motywy zawierania związku są dwa: uczucia i interesowność. U podstaw pierwszej leży intelekt lub, jak kto woli, miłość. Wtedy związek jest trwały i może być harmonijny, bo ludzi łączy coś więcej niż tylko seks i uroda. Nawet jeśli to minie, mają ze sobą wiele wspólnego. Jednak znacznie częściej podłoże takich związków jest całkiem prozaiczne: mężczyznę fascynuje młodość kobiety, a ją jego pieniądze. Młode kobiety mogą szukać oparcia finansowego, stateczności i doświadczenia zarówno życiowego jak i seksualnego, łatwiejszego uzyskania odpowiedniego statusu społecznego i materialnego, możliwości łatwiejszego uzyskania wykształcenia, stopni naukowych i ciekawej pracy. U starszych panów najczęściej jest to chęć „odmłodzenia się” , udowodnienie sobie, że wciąż jestem atrakcyjny i seksualnie

wydolny, co powoduje wzrost pozycji wśród znajomych „samców”, rzadziej są to motywy typu awans społeczny czy finansowy.

– Czego młode kobiety szukają w starszych mężczyznach i na odwrót?

K.B: Jeśli chodzi o młodą kobietę, motywy są chyba jednak psychologiczne. Coś z tatą było nie tak. Przykład mojej pacjentki: fatalne układy z wymagającym ojcem, jego krytyka, pokłócenie się. Kobieta miała poczucie zostawienia, ojciec zajmował się bardziej jej bratem. Wyjeżdża z domu do Warszawy. Kończy studia, podejmuje pierwszą pracę. Poznaje tam o 20 lat starszego mężczyznę, który okazuje się być dyrektorem finansowym. Starsi mężczyźni natomiast, często mają kłopot z akceptacją przemijania. Mają tak samo jak kobiety, syndrom „za pięć dwunasta”. Młoda kobieta staje się potwierdzeniem ich atrakcyjności. Jeśli dziewczyna jest niedojrzała, to mężczyzna występuje w roli nauczyciela – ja cię nauczę, przeprowadzę cię przez życie. To mogą być bardzo mocne związki. Jeśli ona będzie płakała, on jej kupi diament, i już jest wszystko dobrze. Ja cię ochronię, pokieruję twoim życiem.

– Ponoć w takich związkach partnerzy są o siebie bardziej zazdrośni niż w związkach ‘rówieśniczych’. Czy istnieje naprawdę taka zależność?

K.B: Tak by klasyka nakazywała. Starszy partner jest bardziej wyczulony na ewentualne zdrady. Czasem przejawia się to bardzo subtelnie, np. kiedy młoda partnerka próbuje uczyć się jakiegoś języka, czy idzie do pracy. Mężczyzna próbuje ją od tego odwieść, może nie wprost – nie idź tam bo kogoś poznasz, raczej – to nie jest takie potrzebne, czy na pewno jest to konieczne? Również między młodymi ludźmi występuje zjawisko zazdrości. Choć wśród młodych zazdrość rzadko bywa taka silna. Jeśli młodzi ludzie są za bardzo zazdrośni to coś jest ewidentnie nie tak.

– Dlaczego Pan tak uważa?

K.B: To się łączy z samooceną. Jeśli ta druga strona gdzieś mi znika, to ja w gruncie rzeczy transponuję swoje podejrzenia, swoją wątpliwość co do mojej atrakcyjności. Z biegiem czasu, jeśli jestem z małżonką 5-8 lat po ślubie, i ona permanentnie chodzi do mojego kolegi, to ta zazdrość zaczyna mieć jakieś uzasadnienia rozciągnięte w czasie. Natomiast jeśli ja mam lat 19-20, i cały czas myślę, z kim ona mnie zdradzi, to ja mam jakiś problem. To ja powinienem porozmawiać z psychologiem, dlaczego mam kłopoty z zaufaniem. No chyba, że mnie wcześniej 5 dziewczyn pozostawiło i pozradzało.

– Jeśli znajdujemy się aktualnie w takim związku, jak mamy radzić sobie z nieprzychylnymi komentarzami, krzywymi spojrzeniami czy pełnymi pogardy uwagami?

K.B: Naszą reakcję wyznacza trochę status społeczny. Jeżeli jeżdżę najnowszym modelem mercedesa, to specjalnie się nie będę przejmować opinią publiczną. Jeśli jestem bardziej przeciętny, to pewnie bardziej przejmuję się tym co powiedzą inni. Takim osobom jest trudniej. Z tego co widzę takie osoby wybierają swój świat. Wyjeżdżają gdzieś, są mniej osadzeni w swoim realnym środowisku. Nie mają zbyt wielu przyjaciół w obrębie swojego miejsca zamieszkania. Tkanka społeczna dotyczy ich w mniejszym stopniu.

– Cały czas rozmawiamy o sytuacji kiedy to starszy mężczyzna jest z dużo młodszą kobietą. Jak to jest z odwrotną sytuacją. Czy spotkał się pan osobiście z takim przypadkiem?

K.B.: Tak, najlepiej będzie jak omówię to na konkretnym przykładzie. Młoda wdowa, której mąż zapił się na śmierć. Ma mieszane uczucia, jest wyzwolona od relacji z alkoholikiem, ale z drugiej strony, jest takie oczekiwanie, że powinna pielęgnować w pamięci swojego małżonka, bo pochodzi z małej miejscowości. Więc pielęgnuje pamięć o nim przez pięć lat, po czym wdaje się, w wydawałoby się, pokręcony romans. Ona ma 28 lat, jej nowy partner 17. Wiedząc, że to będzie miało konsekwencje, zakochuje się w nim. Cierpi i nie wie co ma z

tym zrobić. Obserwuję bardzo ciekawe zjawisko, mianowicie panie wchodząc w takie relacje, nie nastawiają się co prawda na coś bardzo trwałego, aczkolwiek jest to dla nich bardzo bolesne kiedy to się kończy.

– Jak długo statystycznie trwa taki związek? I czym najczęściej się kończy?

K.B: Z moich obserwacji, z pracy terapeutycznej, to nie ma niestety takiego happy endu. Z czasem pojawiają się choroby. Starszą osobą trzeba się opiekować. Załatwiać lekarzy, jeździć po leki, chodzić do przychodni. Atrakcyjność tego związku robi się słabsza. Jednak panie swoją rolę prowadzą w sposób odpowiedzialny, uczciwy do końca. Rzadko się zdarza, aby od razu, w takiej sytuacji opuściły partnera.

R.R: Na to nie ma reguły. Zależy co było przyczyną jego powstania. Może się zdarzyć, że taki związek trwa chwilę, lecz często trwa bardzo długo, w szczególności jeśli starszy pan z młodą kobietą mają dzieci, które ten związek wiążą. On realizuje się jako ojciec i głowa rodziny, zabezpieczająca byt materialni. Ona prowadzi dom, wychowuje dzieci, dba o niego i stanowią zgraną parę (problem zaczyna się gdy on umiera, a mężczyźni żyją dużo krócej). W związkach starsza kobieta – młody mężczyzna szczęśliwych zakończeń jest jednak mniej. On szybciej czy później zaczyna szukać młodej „laski”, bo często otoczenie wywiera na niego presję. Poza tym dojrzewa do macierzyństwa, a starsza partnerka nie chce lub też nie może mieć potomstwa. Tak naprawdę to w tej materii nie ma żadnych sztywnych reguł i wszystko jest możliwe. W mojej trzydziestoletniej praktyce lekarskiej, spotkałem się z wieloma takimi związkami i prawie zawsze były one indywidualne i niepowtarzalne.

Autor: Katarzyna Harmata

Źródło: [Wiadomości24.pl](http://wiadomości24.pl)